

# DZIENNIK LUDOWY

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20  
z dostawą do domu . . . „ 4.50  
na prowincji . . . . . „ 4.50  
za granicą . . . . . „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

**20 groszy**

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

## Przesilenie rządu trwa dalej.

### Kompromisowe propozycje premiera Skrzyńskiego.

#### GRA O WIELKĄ STAWKĘ

Wł. Grabski musiał ustąpić, bo swoim systemem skarbowo-gospodarczym doprowadził do pewnego uporządkowania skarbowości państwową, ale zaniedbując skomplikowane potrzeby rozległych dziedzin życia gospodarczego wywołał groźne przesilenie i przeraźliwą klęskę bezrobocia. Zmiana na stanowisku min. skarbu miała na celu usunięcie tych dotkliwych braków, które w tak niebezpiecznej formie ujawniły się za rządów Grabskiego.

I w tym celu Grabskiego zastąpiono Zdziechowskim. Okazuje się jednak, że zmieniono osoby i nazwiska, w niczem nie zmieniając systemu. Co więcej, nie zawahamy się stwierdzić, że zamiana wypadła niekorzystnie. Jeżeli bowiem Grabskiemu zarzucano, że zabił produkcję, to Zdziechowski niczego w produkcji nie poprawiając, z całą bezwzględnością zabrał się do zabicia konsumpcji. Redukcja płac wielkiej rzeszy pracowników państwowych oznacza bowiem dalsze osłabienie siły kupna rynku wewnętrznego.

Minister Zdziechowski obejmując skarbowość państwową obok potrzeby zrównoważenia budżetu wiele mówił o swych planach ożywienia życia gospodarczego. Już wówczas zwracaliśmy uwagę, że nowy minister wszystkie swe nadzieje opiera na pożyczce zagranicznej i niczego niema w rezerwie, jeżeli pożyczka zewnętrzna zawiedzie.

Tymczasem wszelkie w tym kierunku czynione zabiegi zawiodły i cała jego mądrość ugrzęzła, wytworzyła się sytuacja bez wyjścia. Kontynuowanie dzisiejszych planów ministra polegających na bezmyślnych redukcjach i rezygnacji ze środków wewnętrznych, któreby przyczyniły się mogły do ożywienia produkcji, prowadzić musi do dalszego zamierania wszystkiego.

Dzisiaj sytuacja jest gorsza niż w chwili upadku Grabskiego. Niema już czasu na zwlekanie. Kto nie chce zagubienia państwa musi sięgnąć do środków wskazanych przez socjalistów.

Trzeba sięgnąć podatek majątkowy w gotówce, czy przez obciążenie hipotek, trzeba martwo leżące złoto przelać do skarbu państwowego, aby stworzyć nowy podkład dla pomnożenia obiegu pieniężnego, aby otwarte były mogły kredyty dla celów produkcji. Jeżeli to się nie stanie, wyschną i dzisiejsze źródła podatkowe a budżetu w nieskończoność redukować chyba nie będzie można.

Odbudowa życia gospodarczego musi się zacząć od uruchomienia przemysłu budowlanego, który przy stosunkowo niewielkich

#### Kompromisowe propozycje prem. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 26. marca. (Tel. wł.) Dziś premier Skrzyński przedstawił min. tow. Barlickiemu pewne propozycje kompromisowe, co do przewidywanego budżetowego na kwiecień.

Nad propozycjami temi obradowała komisja parlamentarna i klub Z. P. P. S. w ciągu dnia dzisiejszego. Jutro odbędą się w tej sprawie wspólne narady Z. P. P. S. i C. K. W.

#### Sejm uchwalił ustawę o poborze.

WARSZAWA, 26. marca. (tel. wł.) Ustawę o poborze rekruta referował pos. Mażyński, który podniósł, iż na r. b. zredukowano kontyngent rekruta już o 13 proc. i dlatego sprzeciwia się dalszej redukcji.

Po odrzuceniu wniosku pos. Poniatowskiego z Wyzwolenia o odroczenie rozstrzygnięcia do roku pos. Nazarek (kl. ukr.) wypowiedział się za odrzuceniem ustawy, takie samo stanowisko zajął pos. Wojtiuk (kom. Zabrał głos tow. pos. Lieberman, który w imieniu PPS. oświadczył, że głosować będzie za ustawą. Armję uważamy za siłę zbrojną całego państwa, a nie jednej klasy. PPS., która walczyła o to państwo, nie pozwoli go obalić. Jesteśmy za rozbrojeniem, lecz idea rozbrojenia w Europie jeszcze nie dojrzała i dlatego nie możemy rozbroić Polski, dopóki nie rozbroją się nasi sąsiedzi na zachodzie i na wschodzie. Wnieśliśmy o zmniejszenie liczby wojska do 150 tys. Oszczędność na tej redukcji wynosi 60 milj. zł. Należy także pamiętać, że siła zbrojna państwa nie są tylko żołnierze koszarowi, ale i ci wszyscy, którzy w razie niebezpieczeństwa staną pod broń. W imieniu tych setek tysięcy proszę o redukcję liczby wojska. Klasa pracująca — kończy tow. Liebermann — jest świadoma tego, że utrata niepodległości odbije się przede wszystkim na jej losie. Siła państwa zależy nie tyle od liczby wojska, ile od moralnego nastroju ludności. Jeżeli chcemy wzmóc siłę państwa to musimy wysłuchać głosu ludu pra-

ującego. Pos. Zamorski (ZLN.) jest przeciwny redukcji armji i skróceniu służby wojsk. Pos. Bon. (N. P. Chl.) twierdzi, że Polska zbroi się z rozkazu centrali amerykańsko-angielskiej, jakiegoś zachodniego bloku, jest za uzbrojeniem wszystkich dorosłych mężczyzn a za zniesieniem armji. Pos. Wichliński (Ch. D.) wypowiada się przeciw oszczędności na armji. Pos. Miedziński jest za stopniowym skracaniem czasu służby w wojsku. Głosować będzie za ustawą. Pos. Dąbski (Str. Chl.) uważa uzbrojenie za bezcelowe, głosować będzie przeciw ust. Wnosi rezolucję o zniesienie służby ordynansów.

Gen. Żeligowski przyznaje dużą rację zredukowaniu służby wojsk i zmniejszeniu kontyngentu oraz zmniejszeniu urzędów, lecz uważa, że raptowne przeprowadzenie tego wniosku chaos do armji. Po końcowym przemówieniu referenta rozpoczęło się głosowanie. Ustawę przyjęto w 3 czytaniu. W głosowaniu imieniem 130 gł. przeciw 101 przyjęto rezolucję pos. Dąbskiego o zniesienie ordynansów.

Posiedzenie odroczone do jutra na g. 4.

#### Olbrzymi pożar

WARSZAWA, 26. marca. (tel. wł.) W okolicach Ślaska wybuchł wielki pożar. Spłonęło 800 zabudowań gospodarczych i 90 osób straciło życie.

lanego, który przy stosunkowo niewielkich środkach może zatrudniać wielkie ilości ludzi, a ograniczony do surowców i materiałów krajowych posiada wszystkie dodatnie walory.

Trzeba zerwać z budowaniem wszystkich planów na obcej pomocy, gdyż wszystkie dotychczasowe nadzieje zupełnie zawiodły. Trzeba mieć odwagę sięgnąć do własnych źródeł majątkowych, nie wolno się cofnąć przed niczem, bo chodzi o wielką stawkę; chodzi o uratowanie niezależności państwowej, chodzi o uratowanie polskich

mas ludowych przed zupełną ruiną, chodzi wreszcie o to, aby Polskę ochronić przed nieuniknionymi, krwawymi przewrotami, — które musiałaby nieść w sobie zniszczenie zanim na jego gruzach wyrosłoby nowe lepsze życie.

Trzeba skończyć w Polsce z ministrami skarbu, których umysłowość nie sięga poza cenny, ale bardzo ograniczony krąg myśli egzekutora podatkowego. Musi nim być człowiek twardy, ale umysł twórczy. W grę wchodzi olbrzymiej doniosłości zagadnienie, trzeba unieść im sprostać

# O sanację sądownictwa.

Przemówienie tow. posła Marka w sejmie.

Podczas dyskusji nad ustawą o sędziach i prokuratorach wygłosił tow. pos. Marek świetne przemówienie, które w streszczeniu brzmi

## PRZECIW WYROKOM ŚMIERCI I SĄDOM DORAŻNYM.

Przedewszystkiem pewne rzeczy, które dotyczą sądownictwa wogóle. Sądy dorażne, istniejące dziś jeszcze, są hańbą Polski i powinny być wszędzie zniesione. Tak samo ma być zniesiona kara śmierci, która jest hańbą stulecia, a póki ustawowo nie jest zniesiona, powinni być tacy doradcy Prezydenta, którzyby wskazywali, że wyroki śmierci zawsze powinny być łagodzone i zmieniane na więzienia.

Areszty śledcze trwają u nas zastraszająco długo. Dotyczy to zwłaszcza podsądnych politycznych. — Min. Sprawiedliwości ma dość władzy, ażeby ograniczyć to niesłychane nadużycie. Zwłaszcza na kresach zarówno wschodnich, jak zachodnich, te więzienia śledcze są czemś, co dodaje żeru owym wieściom o białym terrorze w Polsce.

## KWIATKI Z URZĘDOWANIA SĘDZIÓW

Posłowie wszystkich klubów sejmowych zgłosili interpelację w sprawie postępowania pewnego sędziego śledczego w Warszawie, który wtargnął do gmachu Min. Spr. Wewn. nie zawiadamiając o tem Ministra, odbył rewizję w biurze urzędnika VII stopnia i postawił go w stan oskarżenia. Urzędnik ten wyrokiem sądu został zrehabilitowany. Nie wiem, czy ów sędzia został pociągnięty do odpowiedzialności. Czegoż można się spodziewać w innych razach — gdzie chodzi o ludzi biednych, a zwłaszcza o członków mniejszości narodowej.

Pewien urzędnik-inżynier we Lwowie — wysłany został przez Min. Robót Publ. na Wołyni celem rewizji poszczególnych urzędów i złożył sprawozdanie p. Min. Raport ten dostał się oficjalnie do rąk prokuratora w Lucku, o którym w raporcie była wzmianka, ten pociągnął urzędnika do odpowiedzialności sądowej a sąd w Lucku skazał owego inżyniera na miesiąc aresztu! Jest to wypadek zupełnie niesłychany. Ów inżynier

odwołał się do wyższego sądu w Lublinie. Niewiadomo jaki los spotka ten wyrok, ale musimy się zastanowić nieco nad tym faktem i zrozumieć, że jeżeli zechcemy stanąć na stanowisku absolutnej nienaruszalności wszelkich wyroków sądowych to rożiny z sędziów jakąś zamkniętą w sobie kastą nietykalną, ze szkoda dla samej idei sprawiedliwości.

## NIEZADOWOLENI Z MINISTRA.

Niesłychaną była także nagonka na dawnego Min. Sprawiedliwości Zychlińskiego za to, że zamianował sędzią sądu apelacyjnego we Lwowie zgodzie z ustawą pewnego wysokiego urzędnika Min. Sprawiedl. Sędziowie, którzy urządzili ową nagonkę — cofnęli się później pouczeni, że nie znali odrębnej ustawy, ale żaden z nich nie został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. P. Zychliński był człowiekiem łagodnego serca, mam wrażenie, że p. Piechocki jest człowiekiem silniejszym.

## RUTKA I MALINA.

Przypominam sprawę sędziego Rutki — aplikanta Piotrowskiego i prokuratora sądu apelacyjnego Maliny, znanych z procesu Steigera we Lwowie. Sędzia, który drze protokół świadka, wysokiego urzędnika, — który nie zeznał według jego myśli powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności. Tymczasem ten sędzia sędzi dalej. Kiedy klub żydowski i inne kluby wniosły interpelację w sprawie p. Maliny, prokuratorowie tego okręgu urządzili pochód holdowniczy do Lwowa, jako kontrmanifestację przeciw Sejmowi i dotychczas przez najwyższego przełożonego swego nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

## PRZECIW POLITYKIERJI W SĄDOWN.

Z tezy niekrytykowania wyroków sądów nie możemy robić felysza. Sąd w Białej Podlaskiej skazał na 5 lat ciężkiego więzienia kilku ludzi za należenie do spisku dążącego do obalenia istniejącego ustroju państwowego. W uzasadnieniu sędzia dodaje, że do sądenia za przynależność do spisku potrzebny jest nie konkretny czyn,

ale odznaka woli, że w odpowiedniej chwili na dane hasło mógłby stanąć w szeregach bojowników rewolucji. Może być to stwierdzone przez wypowiedzanie myśli, przez sposób życia i przez częste przebywanie w pewnym środowisku z zachowaniem środków ostrożności. To orzeczenie Sądu ma wyraźny cel prowadzenia walki politycznej za pomocą sądu.

Ustawodawstwo robotnicze jest traktowane przed sądem w sposób, który przekreśla wolę przedstawicielstwa narodowego.

Muraszko, który z zimną krwią świadomie zabił i złamał przez to kardynalny przepis ustawy, że nie wolno zabijać przepis ustawy o wymianie jeńców i akt łaski Prez., został skazany na 2 lata, bo przyznano mu wszelkie okoliczności łagodzące. Można by zrozumieć i już prędzej, gdyby go uwolniono od winy za zabójstwo w polityce patriotycznym.

Istnieją dwie partje, dążące do obalenia ustroju Rzpltej:

## KOMUNISCI I MONARCHIŚCI.

Pierwsi są prześladowani, a drudzy cieszą się tolerancją, a często protekcją. Sędzia w Brodnicy jest prezesem miejscowego kola monarchistycznego.

Ustawa zapewnia sędziom w porównaniu z urzędnikami wielkie korzyści: sędziowie są mianowani zawsze na stałe, zawsze przez Prezydenta, przenoszeni tylko za ich zgodą, awansują automatycznie i wreszcie uposażenie mają znacznie wyższe, niż urzędnicy administracyjni. Jeżeli tak bardzo wyróżnione stanowisko sędziego, to zobowiązuje go to do *przestrzegania niezależności sędziowskiej nie tylko, w wyrokach, ale i w życiu przez trzymanie się z dala od wiru walk politycznych.*

Proponowane przez Komisję załatwienie sprawy awansów sędziowskich przez wybór dokonywany przez ich własne grono wprowadza

## SYSTEM SOWIECKI.

Czy zgodziliby się Panowie na to, by w awansach oficerów decydowały rady oficerskie, albo by proboszcze wybierali biskupa. Sędziowie utworziliby zamkniętą w sobie klikę. To jest *ubrew Konstytucji*, bo usuwałoby od wpływu Ministra, jedynie odpowiedzialnego przed Sejmem, a to jest sprzeczne z Konstytucją.

ARTUR CWIKOWSKI.

## MUCHA W PAJĘCZYNI.

(Ciąg dalszy.)

### VI. Coś okropnego.

Niel obudził się i zamglonym wzrokiem powołał wokół. W pierwszej chwili nie mógł sobie zdać sprawy z tego, gdzie się znajduje: wiedział tylko tyle, że to nie jego dobry, zaufany pokój. Żwolta zwracała świadomość: to Morej, mieszkający niedaleko kawiarni, gdzie spędzili noc na uciezce, zaciągnął go do siebie.

Tak, tak... oto opodal na sofie — bo łóżko odstąpił gościowi — snem głębokim, ciężkim, jakby po olbrzymim trudzie wielu dni i nocy, spał przyjaciel ostatnich godzin.

Niel miał wrażenie, że czaszkę rozsadzają mu gwoździe, które wbija w nią jakaś wroga siła. W ustach brakło mu śliny, mogącej zwilżyć spiekle gardła. — Ale mimo wszystko nie zaginał w nim instynkt samozachowawczy, ten jedyny, najprawdziwszy motor życia.

Podniósł bolejącą głowę i wstał po cichu z łóżka. Rozglądawszy się przytomnie po pokoju, zauważył drzwi, uchylone do drugiej ubikacji. O, jakże dobra jest Opatrzność kierująca krokami człowieka! Ona zawsze wesprze tego, kto potrafił w sobie skoncentrować siłę zapewniającą przewagę... Uwaga ostatnia niepowstała w umyśle Niela

nie miał czasu zaprzętać go metafizyka, zwłaszcza gdy w drugim pokoju znalazł miednicę pełną wody i wszystko, wszystko do odświeżenia ciała.

Pojęcie rozkoszy jest bardzo względne. Może ją zamknąć w sobie dla danego osobnika godzina, spędzona na fotelu, przy fajce, w ciepłym pokoju, kiedy obowiązkowo tyka zegar ścienny.

Rozkosz bez zastrzeżeń odczuwał Niel pełnymi garściami czerpiąc wodę i zlewając ją palającą głowę.

Przyprowadziwszy poniekąd do porządku anarchistyczny stan swego organizmu, usiadł przed biurkiem, i jał przeglądać rozłożoną książkę z ilustracjami, noszącą pociągający tytuł: Piękno ciała kobiecego.

Było to wytworne wydanie francuskie, jedno z tych, jakie za dawniejszych lepszych czasów zwykli byli na raty kupować starsi panowie, obywający się szczęśliwie bez instytucji małżeństwa.

Nielowi przyszła ochota oglądać okładkę książki, która — jak wnioskował — musiała być ozdoba. Odwinął tedy ochraniający ją papier... i zdziwił się.

Tak wzdornie ukryty znajdował się tam list, zapisany szyfrowymi znakami oraz kartka z rysunkami fortów jakiejś twierdzy.

Wypadło mu się z tego powodu przerazić, czego nie omieszkął zrobić. Zbyt nim sprytem nie odznaczał się nigdy, ale tutaj nie potrzebował być genialnym detektywem — tacy zresztą istnieją tylko w powieściach — aby ów list szyfrowany i rysunki fortów pociągnąć z osobą Moreja i wytworzyć sobie pojęcie o roli, jaką wziął ten człowiek na siebie.

Niel jako mąż rozumny, zdający sobie sprawę z tego, że gdy się raz życie utraci — wszystko już przepadło, nigdy dobrowolnie nie zaryzykowałby lekkomyślnie zabawy w wojnę mimo to jednak uważał się za dobrego obywatela i patriotę: to też całkiem uzasadnione przypuszczenie, że były kolega zarabia na życie przez uprawianie szpiegostwa, wzburzyło całą jego istotę.

Oglupiałym wzrokiem spoglądał na fatalne papiery, gdy nagle uszu jego dobiegł dźwięk dzwonka z przedpokoju...

Wzdrygnął się. Nieuświadomionym odruchem pochwycił złowieszce dokumenta i wsunął do kieszeni. Następnie cicho przesunął się przez pokój, w którym spał Morej, chrapiący tak pocziwie — miło jak parobek po ciężkiej pracy i wszedł do przedpokoju.

Serce miał pełne dygotów, gdy pytał:

— Kto to?

Głos kobiety odpowiedział pytaniem z za drzwi:

— Czy to ty, Olu?

— Olu śpi. Czego sobie pani życzy?

Za drzwiami niespokojna chwila wahała. Po tem lekliwe słowa:

— Kto jest u niego? Proszę otworzyć. Jestem siostrą pana Moreja.

A więc to na pewno kobieta. Niel uczył przyływ odwagi. Siostra, która przychodzi odwiedzić brata..., a nie wie o niczem. Teraz będzie mógł wybrnąć z sytuacji, wypełniając swój obowiązek a nie naruszając bezpieczeństwa swej osoby.

(C. d. n.)

## Tow. Breitscheid o stosunku Niemiec do Polski.

W reichstagu toczy się gorąca dyskusja nad polityką zagraniczną Niemiec. Poseł narodowo-socjalny von Reventlov, oświadczył się przeciw planowi Dawesa, traktatom lecarneńskim i wejściu Niemiec do Ligi.

Po nim zabrał głos w imieniu socjalnych demokrat. tow. Breitscheid, który zaznaczył, że niesłusznie jest przypuszczać, jakoby delegaci niemieccy czekali w Genewie z kapeluszem w ręku w przedpokoju Ligi Narodów. Niemcy mogły od razu wejść do Ligi. Delegaci niemieccy jednak postawili cały szereg warunków, uprzednio wysuniętych w rezolucji komisji spraw zagranicznych Reichstagu. Mówca oświadczył następnie, socjaliści niemieccy również nie uważają obiefnie, danych przez mocarstwa Polsce bez wiedzy Niemiec, za zupełnie poprawne.

Taktyka wyczekujących delegatów niemieckich w Genewie — oświadczył Breitscheid — miała ten skutek, że pierwotne trudności zostały przezwyciężone za cenę przyznania Polsce nieśatego miejsca w Radzie. P. Rheinbaben mówił Breitscheid — powiedział wczoraj na ten temat kilka niebezpiecznych słów: oświadczył on, że Luther i Stresemann zgodzili się wprawdzie na kompromis tego rodzaju, ale — dodał on — była to tylko umowa ustna. Uważałbym za bardzo niebezpieczne, gdyby ustne zobowiązanie przedstawicieli rządu niemieckiego miało być uważane za nieoficjalne i nieobowiązujące.

W tem miejscu von Rheinbaben zawołał z miejsca: Zgoda ofiejałaa mogła być wyrażona tylko wtedy, gdyby Niemcy rzeczywiście weszły na tej podstawie do Ligi.

Oczywiście — odpowiedział Breitscheid — ale Niemcy mogły wejść do Ligi tylko na podstawie udzielenia swej zgody na wejście Polski do Rady. Następnie p. Rheinbaben powiedział, że nie może sobie wyobrazić Polski i Niemiec zasiadających ra-

zem w Radzie; Polska powinna przedtem wejść na drogę prawa. Co to jest droga prawa.

**NIE WIDZE, ABY POLSKA ZANIEDBYWAŁA W CZEMKOLWIEK PRZEPISY PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.**

Jeżeli Polska nadała tym ostatnim interpretację, która Niemcom się nie podoba możemy tego żałować. Nie możemy jednak z tego tytułu twierdzić że Polska nie stoi na gruncie prawa. Wiemy dobrze, że od Polski dzieli nas niejedno. Nie są to jednak ani kwestje traktatu handlowego, ani polska reforma rolna itd., przedewszystkiem jest to przeszłość i rozbiory Polski (na prawicy okrzyki: Nieprawda). Pozostawily one ciernie, które niełatwo jest wyplenić. Jestem bardzo daleki od bronienia obecnej polityki Polski. Uważam jednak za niesłuszne zarzucanie Polsce, że zeszła z drogi prawa.

**POROZUMIENIE Z POLSKĄ MUSI PRZYJŚĆ TAK SAMO, JAK PRZYSZŁO PO ROZUMIENIE Z FRANCJĄ.**

Porozumienie to jest konieczne ze względu na wzajemną zależność obu krajów. Być może

**WIELE KWESTYJ SPORNYCH DA SIĘ LATWIEJ ROZWIĄZAĆ PRZEZ TO, ŻE POLSKA I NIEMCY ZASIADAĆ BĘDĄ WSPÓLNIE W RADZIE LIGI.**

Mówiąc o Rosji — Breitscheid oświadczył, że socjaliści życzą sobie przyjaznych stosunków z Unją Sowiecką. Socjaliści nie mogą jednak spodziewać się, aby Rosja pod względem wojskowym i politycznym mogła przynieść Niemcom kompenstację za szkody, jakie Niemcy poniosłyby, cofając swoje podanie o przyjęcie do Ligi Narod.

—:—

Sänger w przeciwstawieństwie powołał się na św. Klemensa, który wyraźnie powiedział, że pierwotnie nie było wcale własności prywatnej i że niema takiego przykazania boskiego, któreby sankcjonowało własność prywatną jednostek.

Postępowanie bawarskiego biskupa jest choćby dlatego trudne do zrozumienia, że Wittelsbachowie, byli panujący w Bawarii, wzbogacili się ze szkodą dóbr kościoła katolickiego. Właśnie majątki Wittelsbachów nabyte zostały sposobem całkowicie nieetycznym.

## Humorystyczna figura.

P. Stroński wszystko wie, wszystko widzi, przewiduje, we wszystkim zabiera głos. Jakżeby nie? Trębacz króla in spe. Wprawdzie dziś pan Stroński przekreśla to, co wczoraj uważał za święte, ale czyż jemu to cokolwiek szkodzi? Nic. Kiedyś pisał o Locarno, że to zguba dla Polski. Dziś trochę inaczej. Jutro znowu będzie inaczej.

Korespondent genewski „Robotnika“ dowcipnie zobrazował rolę tej śmiesznej figurki w Genewie, uwiązającej się wszędzie, gdzie jej nie posiej—.

Któregoś dnia na samym początku obrad genewskich pojawiła się w jednym z pism francuskich notatka o niebezpieczeństwie, grożącym p. Skrzyńskiemu w razie nieprzyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Pismo to ubolewało nad losem biednego „le comte Skryński“, aje pocieszało się, że p. Skrzyński będzie miał goanego zastępcę w „le comte Stronski“ (hrabi Stronskim), który wprawdzie jest przeciwnikiem politycznym polskiego premiera i wrogiem Locarna, ale człowiekiem i politykiem bardzo dzielnym. Pismo francuskie, dla którego oba nazwiska „Skrzynski“ (zamiast Skrzyński) i „Stronski“ są jednakowo trudne do wymówienia i które z przyzwyczajenia już darzy każdego Polaka-dyplomatę tytułem hrabiowskim, pierwsze doniosło w ten sposób o aktywności p. Strońskiego w Genewie.

P. Stroński w nastroju niezmiernie młodzieńcym żwawo bardzo poruszał się po hal'ach hotelów genewskich i po kuluarach pałacu Ligi i lekkim strojem oraz brakiem kapelusza na głowie nawet na spacerze po wietrznem pobrzeżu Lemanu zadawał kłam opinii o ociężałości i uwiąznię starczym żubrów monarchistycznych z Dubadecji, ale mimo to czuł się w tych pierwszych dniach bardzo „ministeriable“. Był żywą alternatywą polityczną Locarna, uważał się za chodzącą groźbę zmiany frontu polskiej dyplomacji na wypadek porażki p. Skrzyńskiego. P. Stroński był tak groźny, że nawet niektórzy bardziej podejrzliwi dziennikarze zagraniczni gotowi byli wierzyć, iż p. Skrzyński umyślnie zaprosił p. Strońskiego — albo, jak chciał ów dziennik francuski — hrabia Skryński hrabiego Stronski — dla demonstrowania grozy położenia na wypadek, jeżeli Polska nie otrzyma stałego miejsca.

Uplęnięto kilka dni. P. Stroński był gorączkowo aktywny, ale stawał się coraz mniej groźny. Już nie budził przerażenia. „Vossische Zeitung“ pozwoliła sobie nawet na żart, opowiadając — z odzieniem brutalności niemieckiej — jak to p. Stronski, nacjonalistyczny poseł polski, obiega (herumjauff) Genewę i nawet stara się o audjencję u Chamberlaina, jak grozi odwetem w postaci zmiany frontu politycznego Polski etc. „Vossische Zeitung“ jednak myliła się już, bo p. Stroński sam zmienił swe zdanie i w kotle genewskim „zlocarnizował“ się haniebnie.

Pewien sprytny dziennikarz p. Fl., korespondent kilkunastu pism austriackich i niemieckich, wydobyl od p. Strońskiego pisemne zaświadczenie tego „zlocarnizowania“ się i ogłosił je szeroko w gazetach niemieckich. P. Stroński bardzo locarneńsko pisał do tego dziennikarza niemieckiego: „Każdy rozumny polityk polski musi życzyć porozumienia z Niemcami, bo jasną jest rzeczą, że nie możemy ciągle drzeć koty z tak potężnym narodem, jak niemiecki. Mamy największy interes w porozumieniu gospodarzem z Niemcami... Wyobrażam sobie nawet, że poza granicami umowy handlowej podda się dokładnemu zbadaniu również i te kwestje, które w narodzie niemieckim wywołały rozgoryczenie przeciw Polsce. — Mam na myśli korytarz gdański i Górny Śląsk“... P. Fl. dodaje od siebie, że p. Stroński zapewniał, iż Polska użyje stałego miejsca w Radzie na owocną w duchu Locarna współpracę Niemiec i Polski...

No, ale to było w Genewie... — dodaje korespondent „Robotnika“.

—:—

## Masowe redukcje w państ. fabryce tytoniu w Winnikach.

200 robotników wyrzuca się na bruk.

W najcięższej chwili, gdy nigdzie pracy nie można dostać, bez żadnej rzeczywistej potrzeby, znosi się w fabryce winnickiej całą szlachtę i wyrzuca na pastwę losu przeszło 200 ludzi zdolnych do pracy, którym rząd niepotrzebnie będzie musiał płacić marne wprawdzie emerytury, ale będzie to zupełnie zbędnie wyrzucony grosz państwowym. Z dniem 1. kwietnia ludzie ci znajdą się bez środków do życia.

Zwracamy się do rozumu władz państwowych i do posłów, aby zostało cofnięte redukcyjne rozporządzenie, a jeżeli o-

graniczenia musiałaby być przeprowadzone, to należy to odłożyć do stosowniejszej chwili i przy redukcjach należy oszczędzać tych, dla których praca w fabryce jest jedynym środkiem utrzymania. Dziś redukuje się wszystkich za porządkiem, bez oglądania się na to, czy jutro będą mieli co do ust włożyć, gdy w fabryce pracują tacy, którzy mają kawałek ziemi i fabryka nie jest ich jedyną żywicielką.

Nie wolno lekkomyślnie powiększać bezrobocia, choćby to było daleko na wschód od Warszawy.

## Uwolnienie morderców Matteottiego!

RZYM. 26. marca. Wczoraj zapadł tutaj wyrok w procesie morderców Matteottiego. Sąd przysięgłych uznał oskarżonych Duminięgo, Volpięgo i Poverone winnymi i skazał ich na 5 lat, 11 miesięcy i 20 dni więz. Oskarżeni Viola i Malacrio zostali uwolnieni.

Ponitważ od wymierzonej kary odejgnięto 4 lata na podstawie amnestji oraz

czas przebyty w więzieniu śledczym, wszyscy

**OSKARŻENI ZOSTALI WYPUSZCZENI NA WOLNĄ STOPE.**

Mord skwalifikowano jako zabójstwo, któremu przyznano okoliczności łagodzące. Prokurator domagał się dla trzech głównych oskarżonych po 12 lat więzienia.

## Za wywłaszczeniem bez odszkodowania!

BERLIN. 26. marca. W 34 okręgu th wyborczych za wywłaszczeniem bez odszkodowania złożyło podpisy 12.111.289 osób.

Brak jeszcze rezultatu z 1 okręgu (Hamburg). Łącznie z tym okręgiem można liczyć na 12 i pół miliona podpisów. Jest to zatem więcej niż trzykrotna liczba, wymagana jako minimum (4 miliony).

**Św. Klymens — i biskup bawarski.**

BERLIN. 26. marca. Podczas onegdajszej debaty komisji wyłonionej dla omówienia kompromisu stronnięw prawicowych w sprawie wywłaszczenia b. panujących poseł Sānger zwrócił uwagę na odezwę biskupa passawskiego, w której udział w plebiscycie nazwał ciężkim grzechem.

## Ku czci Piłsudskiego

**BILETY NA AKADEMJE W TEATRZE WIELKIM** można nabywać w piątek i sobotę w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

**ADRES** ujęty w pięknie ozdobioną książkę poświęcało dotychczas przeszło 5.000 obywateli. Aby żadnej społeczności nie ominąć — prosimy zgłaszać się na ul. Zieloną 7.

Udział w Akademii dn. 28. bm. (niedziela) godzina 11-ta w Teatrze Wielkim przyrzekli i biorą: **ARTYŚCI MIEJSKICH TEATRÓW:** L. Barwińska, Lipowska, Ostrowska, Platówna, Salecki, Bojanowski.

**CHÓR** Lwowskich Drukarzy z dyr. p. Kinałskim.

**MUZYKA** Szkoły im. I. Paderewskiego.

**Przemówienie wygłosi Docent, Dr. O. Górka.**

Punktualnie przyjść należy.

Komitet.

## Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 marca

**PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY W HANDLU W. OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.** Na prośbę Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej udzieliło zezwolenia na wykonywanie pracy przez pracowników handlowych we Lwowie w dniach od 29. marca do 2-go kwietnia br. o dwie godziny nadliczbowe na dobę za osobnym ustawą przewidzianym wynagrodzeniem. Samo zaś przedłużenie godzin trzymania sklepów otwartym we Lwowie nastąpi na podstawie zarządzenia miejscowej władzy samorządowej czyli w danym wypadku: Raoy m. Lwowa.

**ZAGINIONY.** Maks Schachtel, zam. przy ul. Stromej pod l. 3, doniósł policji, że 14-letni brat jego Leon Scher, uczeń szkoły muzycznej wyszedł dnia 22. bm. z domu i dotychczas nie wrócił. Zaginiony jest wzrostu średniego, ubrany w granatowe ubranie marynarkowe, w jasno popielatą kurkę, drapowy kaszkiel i żółte meszty.

**DOLARY** płać wczoraj Bank Polski 7.90 zł.

**CENY ZBOŻA** nie uległy w ostatnich dniach zmianie, tylko ziemniaki do celów przemysłowych nieco wyższymi.

Wczoraj notowano ceny szacunkowe bez transakcji: pszenicę białą 33'50—34'50, czerwoną 37—38, żyto 18'50—19'50, jęczmień browarniany 18—19, pastewny 14—15, owies 22'25 23'15 zł.

**ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** 23-letni Jan B., zam. przy ul. Kasztelańskiej pod l. 5, usiłował wczoraj w południe struć się mieszaniną jodiny z benzyną. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Powodem desperackiego kroku były niesnaski domowe.

Upartą samobójczynią była Marja Rappaportowa, żona majstra szewskiego, zam. w Warszawie. Onegdaj rzuciła się pod koła wozu tramwajowego na ulicy. Gdy ją szczęśliwie wyratowano, desperatka udała się do pobliskiej kamienicy i tu skoczyła z okna III piętra na bruk, przyczem doznała złamania obu nóg i wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

**NIE LUBI DZIECI.** Policja aresztowała 19-letnią Rozalję Żołnierz, rodem z Przemyślan, zam. przy ul. Kurkowej pod l. 5, pod zarzutem podrzucenia 3-tygodniowego dziecka dnia 23. b. m. w ul. Głowińskiego.

**NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** W jesie koło Doliny pow. bobreckiego ścięte drzewo upadło na Hryńka Kutyka, który doznał licznych obrażeń i złamania nogi. Przywieziono go do szpitala we Lwowie.

7-letnia Janina Zielińska zam. przy matce przy Głębokiej pod l. 28, przechodząc przez Wały Hetmańskie zachorowała nagle. Zawzwane Pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Za wywołanie awantury i zbiegowiska w stanie pijanym osadzono w areszcie Piotra Gruenera i Marję Janowską.

Za wążsante się po ulicach miasta aresztowano 20-letnią Stefanię Kruszelnicą.

Za włóczęgostwo asadzono w areszcie Stefana Kobaka.

## Pożyczki naszych czasów.

Aleksander Kowalkowski, urzędnik bankowy, wraz z właścicielką realności Marja Krzyptowska postanowili w r. 1924 eksportować ją do Anglii. Przedsięwzięcie to wymagało jednak wykładu większej gotówki, której jednak wspólnicy nie posiadali.

W potrzebie poratował ich wiceprezes poczty Józef Henryk Makarewicz i jego żona Zofia. Pierwszy z nich pożyzył 2 miljarde 800. mil. mkp. na 12 procent dziennie „pro mille”. Żona jego pożyzyła półtora miljarde i jako praktyczniejsza od męża wymówiło sobie 16 procent pro mille dziennie. Jako zastaw dała Krzyptowska swe brylanty i złotą biżuterję. Wskutek lichwiarskich procentów kwota pożyczona podwoiła się w przeciągu dwóch miesięcy. Krzypto-

wska nie mając pieniędzy na wykupno swej biżuterji oskarżyła wówczas Makarewiczów o uprawianie lichwy.

Wczoraj stanął Makarewicz od grudnia z r. emeryt przed trybunałem wyrokującym wraz z żoną.

Oboje twierdzili, że raczej wstąpili jako wspólnicy do przedsiębiorstwa Kowalkowskiego, niżli pożyczali pieniądze na procent. Ostatecznie ani pożyczonej sumy, ani też procentu nie otrzymali.

Po przeprowadzonej rozprawie oboje zostali uwolnieni od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak oskarżał prok. Sobolewski, bronili dr. Kibitz i dr. Wasung.

—:—

**„LEPSZY” GOŚC.** Wczoraj w południe zjawił się w pracowni krawieckiej Józefa Brauna przy ul. Sykstuskiej pod l. 14 trzech osobników nieznanego nazwiska z których jeden oad do uszycia ubrania. Przy gbli zażądał wydania ubrania bez zapłaty. Gdy Braun odmówił wówczas napastnicy ciężko pobili ojca B., brata oraz samego majstra, poczem porwawszy marynarkę i spodnie zbiegli, pozostawiając w pośpiechu w pracowni kamizelkę należącą do tego ubrania.

Powiadomiona o napadzie policja zarządziła poszukiwania za oszustami.

**ZUCHWAŁE KRADZIEŻE.** Nieznani sprawcy oderwali w południe kłódkę od drzwi sklepowych przy ul. Pod Dębem l. 4 skąd następnie skradli 240 kg. cukru, 6 kóp jaj i kilka gamuszków kuchennych. Właściciel tego sklepu Józef Sperling poniósł szkodę na 390 zł.

Z wozu stojącego przy ul. Stryjskiej skradziono bankę z inieka, wartości 20 zł., na szkodę Mendla Vogelfingera, mleczarza, zam. w Sołonce pod Lwowem.

## Z sali sądowej.

O ZNIESŁAWIENIE DRUKIEM.

Bronisław Teodorowicz, właściciel dóbr w pow. śniatyńskim, ogłosił list otwarty w „Słowie Polskim“ dnia 12. grudnia 1921 r. W piśmie tem zarzucił radcy inspektoratu skarbowego, Leonowi Wojtowiczowi nadużycie władzy urzędowej, oszczerstwo, oszczerstwo, dalej iż jako Ukrainiec działał w r. 1918—1919 na szkodę państwa polskiego. Pozatem T. zarzucił Wojtowiczowi, że od r. 1919 do r. 1923 uprawiał handel obcymi walutami, że przemycił te waluty za zapłatą na rachunek różnych osób we Lwowie, i że w r. 1923 usiłował oszukać skarb państwa i do kontraktu podał niższą cenę kupna. Autor tego listu wzywał w tem piśmie Wojtowicza, do zaskarżenia go w sądzie, aby w ten sposób T. mógł przeprowadzić dowód prawdy.

Zyczeniu jego stało się zadość, gdyż W. oskarżył Teodorowicza o oszczerstwo.

Dowodu prawdy nie udało się jednak na razie przeprowadzić Teodorowiczowi. Rozprawy były już kilkakrotnie odraczane, a akta sądu powiatowego w Śniatynie, na które powoływał się T. nie obciążyły Wojtowicza. Wczoraj stanął ponownie T. przed sądem przysięgłych. Rozprawa toczyła się przedpołudniem i późno wieczorem. Wyrok zapadnie dziś lub w niedzielę. Trybunałowi przew. r. Niewiadomski, oskarża prok. Laniewski, bronii dr. Pieracki.

DZIKA PSOTA.

17-letni Jan Drążkiewicz, zam. w Zamarstynowie, dnia 15. września 1923 r. nosił wapno na budowie przy ul. św. Szymona. Widząc przechodzące obok rusztowania kobiety powiedział do kolegi „patrz ja owajam je wapnem”. Mówiąc to obryzgał ubranie Marji Czarnieckiej, Emilji Ostrowskiej i jej córki Janiny, przyczem O. została uszkodzona w oko. Policja aresztowała sprawcę dzikiego żartu, który przebył kilka dni w areszcie.

Wczoraj D. odpowiadał przed sędzią wyrokującym r. Świerczyńskim jako oskarżony o gwałt publiczny.

Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono go tylko za przestępstwo na 5 dni aresztu.

Oskarżonego bronii dr. Matkowski.

O WYSZYDZANIE OBRZĄDKU KATOLICKIEGO.

W grudniu z. r. wyw. Turczak zakwestjonował manekina przebranego za św. Mikołaja, który poruszając się mechanicznie pokazywał publiczności język, stojąc na wystawie sklepu jubilerskiego Józefa Aksa.

Onegdaj jubiler ten stanął przed sędzią wyrokującym r. Laskowskim i został zasądzony na 3 tygodnie aresztu. obrońca dr. Słoniewski zgłosił odwołanie do sądu apelacyjnego.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

## Wielki sukces polskiego przemysłu chemicznego!

Fabryka utramaryny Ch. Perlmuttera Lwów - Zniesienie została odznaczona na tegorocznych wystawach światowych w Brukseli i Medjolanie, wielkimi złotymi medalami i „Grand Prix” w dowód uznania jego utramaryny za najlepszą. Dowodzi to, że ten wyrób krajowy przewyższa w jakości wszelkie wyroby zagraniczne i kosztuje o 30 proc. taniej takowych.

Społeczeństwo nasze winno przy zapotrzebowaniu utramaryny baczyć na to by nie marnować pieniędzy i psuć naszą walutę lecz używać wyłącznie utramaryny krajową, ciesząc się wszechświatowym uznaniem, co zaoszczędzi pieniędzy i walutę naszą podniesie.

242—1

Wyciąg i przesłać!

Dom Bankowy

Schütz i Chajes, Lwów

(Rok założenia 1900)

Proszę mi zaraz przesłać:

..... ćwiartek po 10 złotych  
..... połówek „ 20 „  
..... całych „ 40 „

Należność ..... zł. nadam czekiem PKO wolnym od porta, który proszę dołączyć do losów. Mój adres:

Gen. Zagórski zwolniony.

WARSZAWA, 26. marca. (tel. wł.) W ostatnim dzienniku personalnym Min. Spraw Wojsk. ukazało się rozporządzenie Min. S. W. zwalniające gen. Zagórskiego, ze stanowiska szefa lotnictwa departamentu IV, żeglugi powietrznej. Gen. Zagórski oddany został do dyspozycji szefa administracji armji. gen. Konarzewskiego.

—:—

DZIŚ 27 bm. Premiera.

Przepiękny dramat w 9 aktach

**DZIEWCZYŃKA z OSTENDY**

W głów. roli MARY PICKFORD

„APOLLO“

DWIE NOWOŚCI.

Bajeczna komedia p. t. 255-1

**Harold Lloyd w Praterze****Zbyt krótka pamięć.****Oświadczenie min. Zdziechowskiego co do redukcji płac urzędników państw.**

WARSZAWA, 26. marca. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie komisji budżetowej na którym przemawiał min. Zdziechowski. Omawiał przyczyny obecnego kryzysu i stwierdził, że cyfra wydatków w r. 1925 wynosi 1.975 milionów, cyfra deficytu 314 milionów. Do tego deficytu trzeba dodać różnicę wpływów z cel. t. j. 135 milionów. Wpływ ten bowiem wynosił w roku ubiegłym 285 milionów, a obecnie 150 milionów. Różnica daje sumę 135 milionów deficytu, do czego muszą dojść jeszcze wydatki na pomoc dla bezrobotnych, a oprócz tego nastąpiła później wyższość wartości walut i wzrost cen, a gdyby jeszcze można została podniesiona do 18 punktów, to podniosłoby to wszystko razem deficyt do 700 milionów. Przedstawiony budżet przy pensjach urzędniczych zredukowanych o 6 i pół wzglę-

dnie 1 i pół proc. daje deficyt 200 milionów ale przy uwzględnieniu zmniejszonego tempa wpływów celnych i wzrostu cen walut dochodzi do 300 milionów.

Deficyt na styczeń i luty wynosi 12 mil. zł., a deficyt na styczeń przewidywany był na 28 mil. zł.

Minister stwierdza, że skoro nie ma pożyczek zagr., drukowanie banknotów jest rzeczą fatalną, a zwiększenie dochodowości jest mało prawdopodobne, można więc myśleć jedynie o zmniejszeniu wydatków osobowych.

Pod koniec składa minister wielce charakterystyczne oświadczenie, jakoby redukcja poborów urzędniczych została obliczona na cały rok, a nie tylko na pierwszy kwartał.

—:—

**Wyrok w procesie o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa.**

Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa.

Oskarżeni Józef Biliński i Mieczysław Lasiński zostają uznani winnymi zbrodni sprzeniewierzenia powierzonych im na mocy ich publicznego rządowego urzędu, a to Lasińskiemu jako prezesowi, a Bilińskiemu jako rachmistrzowi okr. Izby kontroli państwa w Krakowie pieniędzy powyżej 1000 zł. Biliński na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego twardego łóżem co miesiąc z wliczeniem czteromiesięcznego aresztu śledczego, a Lasiński na 6 miesięcy więzienia, obaj na zwrot skarbowi państwa

zdefraudowanych kwot i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Przy wymiarze kary przyjął trybunał co do osk. Lasińskiego, jako okoliczności łagodzące, dotychczasowy nienaganny żywot, dalej ogólne schorzenie i niepełnowartość psychiczną oraz małą szkodę, a jako okoliczność obciążającą popełnienie zbrodni na więcej zawodów.

Odnosnie do Bilińskiego trybunał przyjął jako okoliczności łagodzące prócz nienagannego życia, łatwą sposobność do nadużyć, wskutek braku dozoru ze strony Lasińskiego, zaś jako okoliczność obciążającą popełnienie czynu na więcej zawodów.

**Nadużycia polskiego Banku handlowego w Poznaniu.**

Głośna sprawa Polskiego Banku Handlowego nie przestaje interesować nadal opinii. Prawie każdy dzień ujawnia coraz to nowe nadużycia byłej dyrekcji. — Ostatnio komisja rewizyjna wyświetliła w jaki sposób zarząd banku ekspropriował akcjonariuszy fabryki papierosów „Patrij” w Poznaniu. Sprzedawał monopolowi tytoniowemu swój portfel akcji bank jeszcze przed wejściem w życie ustawy o monopolu tytoniowym. Na decydującym o sprzedaży „Patriji” zebraniu akcjonariuszy, wystąpił monopol, legitymując się zaświadczeniem Polskiego Banku Handlowego, stwierdzającym posiadanie większości portfela akcyjnego. —

Obecnie rewizja wykryła, że zaświadczenie banku wystawione dla monopolu było zupełnie sfinansowane, gdyż w dniu wystawienia zaświadczenia bank nie był w posiadaniu tej ilości akcji, na jaką opiewało wzmiankowane zaświadczenie. — Monopol został rozmyślnie wprowadzony w błąd. Aferą tą silnie skompromitowany jest dyrektor Hącia, b. minister przemysłu i handlu. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie najwyższym w Warszawie, dokąd w drodze odwoławczej została skierowana imieniem poszkodowanych akcjonariuszy.

—:—

**Rozruchy więźniów w Białymstoku.**

WARSZAWA, 26. 3. (AW). W więzieniu białostockim karnym wybuchł wczoraj bunt więźniów ośiadających długoterminowe wyroki. Więźniowie w liczbie około 200 opanowali kilkanaście cel i wszczęli olbrzymi hałas. Policja obsadziła sąsiednie skrzydła gmachu więziennego, w których więźniowie zachowywali się spokojnie. Dopiero o godz. 5 popoł. gdy

zarząd więzienia przyrzekł, iż zwróci się do władz centralnych i przedstawi żądania więźniów, zbuntowani więźniowie odwołali zapowiedzianą głodówkę.

WARSZAWA, 26. 3. (AW). Dziś w nocy wyjechał do Białegostoku dyrektor departamentu więziennictwa w Ministerstwie sprawiedliwości p. Głowacki.

**Gen Zaruski na emeryturze.**

WARSZAWA, 26 III. (AW.) Generalny adiutant Prezydenta Rzpltej, gen. brygady Marjusz Zaruski przechodzi z dniem 30-go kwietnia br. na emeryturę z powodu ukończenia 59 roku życia określonego dla generałów brygady jako okres zakończenia służby czynnej. Gen. Zaruski zamierza wrócić do życia społecznego.

**Międzynarodówka kapłallstów.**

WARSZAWA, 26. marca. Według informacji z kół przemysłowych pomiędzy koncernem Rothszylda a Zarządem kopalń Królewskiej Huty i Huty Laury, na polskim Górnym Śląsku toczą się rokowania mające na celu wciągnięcie tych przedsiębiorstw do międzynarodowego kartelu metalowego.

**Nowe trudności przed Ligą Nar.**

PRAGA, 26. marca. (Pat.) „Prager Tageblatt” podaje następującą wiadomość pochodzącą, jak twierdzi z czechosłowackich kół dyplomatycznych: Na sesji jesiennej Ligi Narodów wylonią się nowe trudności. Rada Ligi Narodów składać się ma z 15 członków. Liczba miejsc stałych powiększona zostanie o 2 dla Niemiec i dla Brazylii, a miejsc stałych o jedno. Wówczas stosunek państw wielkich do małych byłby jak 6 : 9. Grupy państw będą przyznane miejsca stałe o ile porozumia się one co do kolejności zajmowania tych miejsc. Zdaniem tychże kół, pisze dalej „Prager Tageblatt” zasadnicza jednomyślność uchwał Rady Ligi jest błędna i w tym kierunku konieczna będzie zmiana statutu Ligi.

**Redukcje w ministertwie spraw zagr.**

WARSZAWA, 26 III. (AW) W dniu 1 kwietnia br. ustąpi z ministerstwa spraw zagranicznych 36 urzędników średniej kategorii. Jest to pierwsza od czasu min. spraw zagr. Seydy, redukcja urzędników w tym ministerstwie, spowodowana względami oszczędnościowymi.

**Wódki i likiery BACZEWSKIEGO****Przedłużenie sojuszu z Rumunją.**

BUKARESZT, 26. marca. Wczoraj podpisano w Bukareszcie nowy traktat sojuszniczy między Polską a Rumunją, jako że poprzednio obowiązywał do 3. marca.

Treść traktatu uległa znacznym zmianom, zatracił on zwłaszcza swój charakter defenzywny w stosunku do Rosji.

**Manewry sow. na pograniczu rum.**

BUKARESZT, 26. marca. Prasa rumuńska donosi, że dnia 1 kwietnia rozpoczyna się wielkie manewry armii czerwonej wzdłuż granicy rumuńskiej. Służbę lotniczą wykonywać będzie 250 aeroplanów. Zdaniem naczelnego dowództwa armii czerwonej manewry te nie mają stanowczo na celu wywołanie jakiegokolwiek chwilowego efektu i nie powinny budzić żadnych obaw. Taktycznym zadaniem manewrów będzie odbicie ataku od strony rumuńskiej.

**Niemcy skarżą się na ucisk w Czechosłowacji.**

BERLIN, 26. marca. Dr. Strauss z Pragi wygłosił tutaj wykład o położeniu Niemców w Czechosłowacji, w którym skarżył się na ucisk, jakiemu ulega ludność niemiecka w republice czechosłowackiej.

Mowca w uzasadnieniu powołał się na wydaną przed kilku tygodniami ustawę językową, krzywdzącą w najwyższy sposób Niemców, na masowe redukcje urzędników niemieckich, na zamykanie szkół niemieckich i wykorzystywanie reformy rolnej dla celów czechizacyjnych.

Dr. Strauss w zakończeniu podniósł postulat kulturalnej autonomii dla mniejszości narodowych.

**Wino, którego nie można sprzedać.**

BERLIN, 26. marca. Według „Voss. Ztg.” obecnie w składach nad Mozela znajduje się 137.560 hektolitrow wina, którego nie zdołano sprzedać. Zbiór z r. 1924 sprzedano tylko do połowy, zbiór z r. 1925 wcale nie znalazł nabywców. W 20.437 przedsiębiorstwach dochód nie pokrywał ani wydatków na pracę, ani kosztów produkcji.

# Czy nowa panama ?

Skandal ujawniony na tajnym posiedzeniu Komisji komunikacyjnej.

Bardzo podejrzana jest rola postów, reprezentujących interesy kapitalistyczne, którzy przy każdej sposobności występują przeciw przedsiębiorstwom państwowym, utrzymując, że państwo na tych przedsiębiorstwach traci.

Cyfrę mówią co innego, panowie ci jednak umieją nawet cyfrę naginać do swych argumentów, które mają „dowodzić“ czarno na białym, że dla państwa są przedsiębiorstwa w jego własnym zarządzie a nawet udział w przedsiębiorstwach tylko ciężarem, którego powinno się czempredziej pozbyć.

Dlaczego tak mówią reprezentanci kapitału? — W czym interesie przemawiają?

Bardzo ciemne światło na to ustosunkowywanie się niektórych postów do interesu państwa rzuca nowa afera, ujawniona przedwczoraj na tajnym posiedzeniu komisji komunikacyjnej.

Oto, jak się dowiadujemy z „Robotnika“, Komisja komunikacyjna po bardzo długich naradach uad sprzedają Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych, na posiedzeniu swem w dn. 25. ub. m. uchwaliła większością jednego głosu (13 przeciw 12) przejść do porządku dziennego nad wnioskiem tow. Pławskiego, innymi słowy: Komisja Komunikacyjna zgodziła się na wprost szkodliwą dla Państwa i Skarbu sprzedaż P. W. A. T. i T. za pośrednictwem firmy „Polskie Radio“ „Ericssonowi“.

Bardzo charakterystycznym dla decyzji Komisji jest ten fakt, że specjalnie wyłoniła dla zbadania sprzedaży Wytwórni Podkomisja jednogłośnie orzeka, że

transakcja ta jest dla Państwa bardzo niekorzystna.

I pomimo takiego orzeczenia podkomisji, pomimo niezliczonych dowodów, przytoczonych przez tow. Pławskiego, tow. Praussową, postów z klubu „Wyzwolenie“ i postów z kola żydowskiego, że Państwo, wyzbywając się Wytwórni, dobrowolnie wypuszcza z rąk swych możliwość regulowania cen na aparaturę telegraficzną, telefon i t. p. sprzęt łączności, że sama sprzedaż na proponowanych warunkach jest skandaliczna, gdyż

sprzedaje się Wytwórnię za 1/2 jej wartości mimo to wszystko przypadkowa większość Komisji decyzyjną swoją dowiodła, że bliższy jej jest interes szwadzich kapitalistów, niż interes Państwa polskiego. — Charakterystyczną jest rzeczą, że na posiedzenia Komisji komunikacyjnej, na których ta sprawa była omawiana, wybrał się specjalnie p. Wierzbicki. Ten pan jest zawsze tam, gdzie chodzi o poparcie interesów prywatnego kapitału przeciwko Państwu!

Obrady w tej sprawie uznano za poufne! Wiedocześnie ci, którzy zawierali umowę, popełnili tye „nieprzystojnych“ rzeczy, że pp. posłowie woleli ażeby ich wyborcy nie wiedzieli, jakiej oni sprawę bronią. Sam fakt, że w tej sprawie obradowano tajnie, świadczy, że „coś“ jest tam grubo nie w porządku.

Obecnie sprzedaż P. W. A. T. i T. będzie decydowana na plenum Sejmu, niezadługo więc przekonamy się czy pp. posłowie, którzy tak wiele mówią na zgromadzeniach sprawozdawczych o swej pracy na korzyść Państwa, staną w jego obronie, czy też bronić będą interesów kapitalistów zagranicznych i ich pośredników krajowych.

## Lekkomyślny podarunek 30 milionów złotych!

Minister skarbu Zdziechowski usiłuje za wszelką cenę urwać płace głodomorom państwowym, a równocześnie lekką ręką darowuje firmie Giesches Erben na Górnym Śląsku 30 milionów zaległego podatku majątkowego.

Sprawa przedstawia się następująco:

Firma amerykańska Harriman układa się z firmą górnośląską — Giesches Erben o kupno jej przedsiębiorstw górniczych i hutniczych na Górnym Śląsku. Amerykanom idzie o opanowanie przemysłu cynkowego w Polsce, największego w Europie i — jak twierdzi Rząd — zamierzają produkcję polską powiększyć, dać pracę zamiast dotychczas zajętem 8 tys. robotnikom — 12 tysiącom i włożyć w to przedsiębiorstwo 20 milj. dol.

Firma Giesches Erben zalega z opłatą podatku majątkowego w sumie 30 milj. zł. i żąda od Harrimana objęcia tych zobowiązań, a Harriman oświadczył Rządowi, że jeżeli go nie zwolnią od spłaty tych zaległości, to przedsiębiorstw Gieschego nie kupi. Ponieważ Rządowi zależy tak na powiększeniu produkcji rynku, jak też na wprowadzeniu amerykańskiego kapitału do Polski, Rząd zażądał od Sejmu pełnomocnictwa do zwolnienia producentów cynku od zaległości podatku majątkowego, a dalej — również by zadość uczynić żądaniom Harrimana — przyjęcia zobowiązań niewprowadzania cel wywozowych od cynku i jego przetworów.

Onegdaj była ta sprawa omawiana na komisji skarbowej. Obecny na komisji min. Zdziechowski zachwalał ten „interes“ dla państwa zapewniając, że przeprowadzenie tej transakcji umożliwi ministrowi skarbu wykonanie planu w zakresie polityki kredytowej państwa.

Pos. tow. Badzian wniósł odrzucenie projektu rządowego, naruszającego suwerenność Państwa Polskiego na korzyść amerykańskiego przedsiębiorcy. Rząd bowiem w tej ustawie na żądanie obcego obywatela zrzeka się ustawą zagwarantowanego podatku i przy-

muje na siebie obowiązek niewprowadzania pewnych dla kapitalisty niedogodnych cel.

W obronie projektu rządowego stanął dyr. Gliwicz z Min. Przem. i Handlu oraz Min. Zdziechowski.

Pos. Szydłowski (Piast) i Wierzbicki (ZLN) bronili projektu rządowego, zaś pos. Lypacewicz (Wyzw.) zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo połączone z obejmowaniem przedstawicielstwa interesów przemysłowców przez dygnitarzy polskich, wskazując zmarłego wicemarszałka Sejmu Z. Seydę i b. Ministra Przem. pos. Szydłowskiego.

Pos. tow. Diamand uważa za pożądanę objęcie przedsiębiorstw Gieschego przez Harrimana, jest jednak zdania, że bez potrzeby Rząd wszedł w sferę interesów firmy Giesche, gdyż ona, sprzedając Harrimanowi swoją własność, winna z ceny kupna pokryć ciężary z tą własnością połączone, tak samo jak to uczynić musi z innymi długami. Opust tego podatku jest podarkiem dla Gieschego, którzy z chwilą sprzedaży z przemysłem nie będą mieli wspólnego.

Zobowiązanie niepodwyższania cel od cynku może stać się szkodliwym, jeżeli Harriman chciałby — jak to się obecnie dzieje z powodu wojny cłowej z Niemcami — wywozić surowy cynk zamiast blachy cynkowej.

Argument p. dyr. Gliwica, jakoby kupno cynkowni przez Harrimana miało wywołać efekt... zapewnienia granic G. Śląska (!!!) jest mylny, gdyż przeciwnie — prawdopodobnie ze względu na wielki popyt na cynk przedsiębiorstwo Harrimana będzie najlepiej prosperującym na G. Śląsku. A że on jednocześnie kupuje kopalnie rudy cynkowej na niemieckim G. Śląsku — Niemcy przeto uzyskają argument dla swojej tezy, że przez oddzielenie polskiego Śląska od niemieckiego dzielnica ta poniosła szkody. — Uważam jednak granicę śląską za niewągalającą żadnej dyskusji i dlatego dla mnie decydujące są tylko względy gospodarcze.

—:—:—

Jakim sposobem Głabiński otrzymał od posła Głabińskiego 4 bilety wizytowe, — świadek nie pamięta. Wobec tego w części tej odczytane zostały jego zeznania, złożone w śledztwie, gdzie świadek powiedział, iż Głabiński wysłał swoją siostrę Polaczkową do pos. Głabińskiego od którego otrzymała owe 4 bilety wizytowe.

Następnie dłuższe „wyjaśnienia“ składał klasyczny świadek Głabiński, przeciw któremu śledztwo zostało umorzone.

Głabiński, nie mając gotówki, uczynił propozycję Wirthowi, aby sprzedał mu fabrykę, obiecując wpłacić pieniądze po otrzymaniu zaliczki z M. S. Wojsk.

Mając stosunki Głabiński zgłosił się do wojewody warszawskiego z listem od swego stryja posła Głabińskiego i w przeciągu trzech dni otrzymał przewłaszczenie.

Następnie, drogą poprzez urzędy zetknął się z kom. por. Sokołowskim, który z punktu do tej sprawy odniósł się niechętnie. Wobec tych trudności, świadek wysłał swoją siostrę Polaczkową do swego stryja, prezesa klubu Zw. Lud. Nar. posła Głabińskiego, który wystosował odpowiedni list do M. S. Wojsk. W odpowiedzi gabinet min. spraw wojskowych zakomunikował wspomnianemu stronnictwu, że o ile oferent spełni wszystkie warunki, — będzie wówczas mowa o zawarciu kontraktu na dostawę

Ale mimo tej interwencji kom. por. Sokołowski zdanem świadka — nadal niechętnie traktował tę sprawę.

Następnie świadek zeznał, iż warunki umowy omawiał ś. p. plk. Żyźniewski, zaś kom. por. Sokołowski załatwił potem kwestję formalną.

Na zapytanie sądu, co świadek zrobił z otrzymaną gotówką — Głabiński oświadczył, iż 10.000 „zjadła“ fabryka w Gnieźnie — o reszcie zaś na polecenie sądu szczegółowe dane przytoczył świadek Staniszewski. Okazało się, iż Głabiński spłacił długi, przyczem na własne wydatki użył sumy 30 000 zł. (!)

Głabiński to potwierdził, lecz zastrzegając się, iż nie jest pewien, czy zestawienie Staniszewskiego odpowiada prawdzie.

Następnie świadek opowiada, jak czynił starania, aby dostać pożyczkę w P. K. O. (u p. Lindego), na inwestycje w fabryce sandomierskiej. Do p. Lindego świadek miał protekcję przez swego stryja posła Głabińskiego.

## Abdera poznańska.

Tych, którzy nie wiedzą, że Poznań pod względem kulturalnym jest jeszcze Kulikowem, może narzeczcie przekona postępek stawetnego prezydenta tamtejszego grodu.

Oto celem uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego z racji Jego imienienia, zawiązał się komitet, na czele którego stanęli pp. dr. Jakubski, profesor uniwersytetu poznańskiego i Ballenstedt architekt i radny miasta. Komitet pragnął w dniu 21. marca b. r. urządzać uroczystą akademię przy współudziale artystów opery i dramatu i zwrócił się do prezydenta miasta dr. Ratajskiego z prośbą o udzielenie na ten cel sali Teatru Wielkiego względnie sali obrad w Ratuszu.

I oto p. dr. Ratajski, jako prezydent miasta, uważał za stosowne odmówić udzielenia sali, oświadczyjąc cynicznie, że na „taki cel“ sal miejskich dać nie może.

Niestety ten objaw stronności i zacietrzewienia partyjnego prezydenta miasta i w dodatku byłego ministra spraw wewnętrznych wywołał ogólne oburzenie. Niezależne dzienniki w Poznaniu napiętnowały ostro postępowanie p. Ratajskiego, nazywając je prosto bezgranicznym skandalem, dyskwalifikującym go na stanowisku prezydenta miasta. Partje lewicowe postanowiły na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej wnieść wspólną interpelację.

Nie lepsze zresztą było stanowisko władz uniwersyteckich, do których następnie zwrócił się komitet. Ulegając terrorowi „Kurjera Poznańskiego“, który wystąpił z perfidnym artykułikiem, rektorat nie zgodził się również na udzielenie auli uniwersyteckiej. Jest to tem charakterystyczniejsze, że aulę wynajmuje uniwersytet na rozmaite cele, począwszy od koncertów aż do balu cechu rzeźników włącznie. Dla uczczenia Józefa Piłsudskiego w dniu 21. marca sali nie było... zapłuty karzeł dopiął swego.

## Komandor Sokołowski przed sądem wojskowym.

Uczynny stryjasek poseł Głabiński.

W drugim dniu rozprawy przesłuchiwa- no świadków, którzy dla oskarżonego zeznają korzystnie.

Świadek Zamiara, który współpracował w fabryce Głabińskiego i Elsnera, opowiedział sądowi całą kombinację, jaką przeprowadził Głabiński, „kupując“ fabrykę „Siła“ od Wirtha. Transakcja ta oparta była na dokumentach bez udziału gotówki.

Kiedy miała przybyć komisja, Głabiński kazal oczyścić i odświeżyć maszyny, polecając przytem puścić je w ruch. Przemalowano także i szyldy.

Świadek Przasnyski, który pełnił funkcję woźnego u Głabińskiego, zeznał, iż ś. p. pułk. Żyźniewski przychodził do Głabińskiego. Pewnego dnia przyszedł b. zdenerwowany, domagając się wydania weksli.

# Ginący przemysł budowlany.

## Konieczne środki zaradcze.

Wczoraj załadniła się sala Instytutu Technologicznego osobliwymi gośćmi.

Zgromadzili się ludzie w lachmanach, wynędzniali, o twarzach, na których troska i głód wyryły swe piętno. To bezrobotni robotnicy budowlani, którzy wzięli udział w zgromadzeniu zainicjowanym przez majstrów budowlanych dla naradzenia się nad katastrofalną sytuacją. Dziś jedni i drudzy są bez pracy, mimo jednak wspólnego zdawałoby się celu, który zgromadził pracodawców i bezrobotnych, nie obeszło się bez zgrzytów. Nie uchodzi w chwili, kiedy się domaga uruchomienia pracy dla dobra jednych i drugich prowokować robotników żądaniem zniesienia ustaw socjalnych.

Zebrań zajął p. Schirmer, do prezydium z ramienia pracodawców weszli pp. Murzyński, Korzeniowski, Filasiewicz, Schlechter i Gałeczki, jako przedstawiciele robotników Bruśniak i Kwieciński. Byli też obecni przedstawiciele Izby handlowej, władz administracyjnych i dyrekcji robót publi.

Bardzo ciekawy referat

### o obecnym stanie przemysłu budowlanego

wyłosił tow. Tomaszek, opierając się na cyfrach porównawczych z r. 1913 i r. 1925. Z cyfr tych wybitnie się jasno obecny katastrofalny stan bezrobocia we Lwowie.

Robotników budowlanych, murarzy, cieśli, betoniarzy i pomocników pracowało we Lwowie przed wojną od 9.000 do 12.000, we wszystkich gałęziach związanych z przemysłem budowlanym 30.000 do 35.000 ludzi, obecnie, tj. w r. 1925 — 2.500 do 3.000 ludzi!

Samych czynnych było 30 czynnych w r. 1913, dawały one pracę przeciętnie 3.500 ludziom, za robocizną pobierali oni 1.200.000 do 1.300.000 koron rocznie. Obecnie w tej gałęzi przemysłu zajętych jest 800—900 ludzi i to nie stale.

Stolarzy budowlanych pracowało przed wojną 800—900, obecnie było ich 150 itd. itd.

Proporcjonalnie do obecnego zastojem zmalała też ilość produkcji drzewa budowlanego, cementu, wapna, gipsu, piasku, żelaza, blachy itd., zmniejszył się też znacznie ruch kolejowy, który przywoził do Lwowa wszystkie te artykuły.

Referent zwrócił też uwagę na niebywale wysokie ceny artykułów budowlanych, które w stosunku do cen przedwojennych wzrosły od 50 do 150 procent. Ciekawą historię opowiedział przy tej sposobności o machinacjach skartekizowanych cynkowni. I tak blachy cynkowej sprowadzano przed wojną 500—600 wagonów w cenie po 55 kor. za 100 kg. W r. 1925 sprowadzono tej blachy 15 wagonów w cenie po 105 zł. Teraz będzie się za nią płaciło 125 zł. za 100 kg. Jest to zastęga karteju, który wykupił dwie cynkownie w Krakowie a jedną we Lwowie. P. Bober, który cynkował blachę we Lwowie otrzymał za zaprzestanie tej pracy 12.000 dolarów, cynkownie krakowskie 30.000 dolarów a niejaki Auerbach ze Lwowa za pośrednictwo w tej transakcji 30.000 dolarów.... Nie żył zarobek. Ale za to cena blachy będzie „jednolita” i kilka razy droższa niż przed wojną.

### Zastój budowlany katastrofalnie powiększa nędzę mieszkaniową.

Przytoczymy za referentem tylko kilka przykładów. I tak mieszkań jednoizbowych było przed wojną 10.000, a zajmowało je 23 tys. ludzi, obecnie w tych samych izbach mieści się 35.246 osób.

Mieszkań obejmujących jeden pokój z kuchnią 5.609, zajmowało je 52.000 ludzi, obecnie mieszkań 63.623 osób. Mieszkań dwupokojowych było 9.580, z 32.000 ludzi, obecnie 42.264 osób itd.

Cyfrę te wykazują, że około połowa mieszkańców Lwowa dusi się w mieszkaniach jedno i dwuizbowych, czwarta część zajmuje mieszkania dwupokojowe z kuchnią, reszta to jest większe mieszkania zajmują wybrańcy losu.

Ażebym zapobiedz klęsce mieszkaniowej w samym tylko Lwowie należałoby przez kilkanaście lat budować po 100 domów rocznie, dziś nie buduje się nic, lub prawie nic a tysiące ludzi wyczekuje pracy daremnie.

W myśl swego przemówienia referent przedłożył rezolucję wzywającą prezydium miasta Lwowa, aby w jaknajkrótszym czasie przystąpiło do uruchomienia przemysłu budowlanego.

W dalszym ciągu rezolucja wzywa postów do wszczęcia akcji o uzyskanie długoterminowych-nisko-

procentowych pożyczek hipotecznych, na rozbudowę.

Pożyczki zaś udzielać wyłącznie tylko tym, którzy trudnią się zawodem budowlanym i osobom prywatnym, które chcą budować domy mieszkalne.

Nakoniec w rezolucji podniesiono, że odpowiedzialność za następstwa jakie wynikną z nieuruchomienia pracy poniosą tylko ci, którzy dotychczas są głusi na wszelkie żądania w tej sprawie.

Następny referat wygłosił inż. Hornung, który w zgłoszonej rezolucji domagał się od rządu, aby prze-

prowadził „rewizję i reorganizację ustaw socjalnych” Poza tem domagał się obniżenia podatku obrotowego od wyrobów budowlanych i zniesienia kar za zwłokę przy płaceniu podatków itp.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców; między innymi przemawiał tow. Bednarski.

Na wniosek tow. Bednarskiego uchwalono wysłać delegację do województwa i do Warszawy, w celu przedstawienia uchwalonych na zgromadzeniu postulatów.

W delegacji biorą udział z grona pracodawców: Murzyński, inż. Hornung, Tomaszek i Pammer, ze strony robotników tow. Bednarski, Kwieciński i Bruśniak.

## Pomarańcze a... polityka.

### Wspólny interes ich połączył.

Jak wiadomo, Polska przyznała niedawno Włochom prawo przywozu pięciuset wagonów pomarańczę, zastrzegając sobie jednak, że rozdział kontyngentu nastąpi w Rzymie.

Jak donosi „Echo Warszawskie” dla obrony interesów importerów wyruszyli pp. postowie Wartalski (ende) i Wiślicki (żyd), obciążając cały kontyngent podatkiem 10 zł. od wagonu na koszty podróży i reprezentacji.

Rezultatem tej wycieczki było to, że „gros” kontyngentu otrzymała nowa firma „Sicilian Import” z p. Silbergleitem na czele, a z firm polskich przydziały otrzymały przeważnie firmy, które dotychczas bardzo mało miały wspólnego z tym przywozem.

Jednym słowem — rozdział kontyngentu nastąpił ściśle według klucza partyjnego.

Ostatnio prasa żydowska podaje, że: grono hurtowników importerów pomarańczę wystosowało 2 memorjały, jeden do ministra handlu i przemysłu, drugi zaś do prezesa Koła żydowskiego, w których to memorjałach zwracają uwagę, że kontyngent przywozowy pomarańczę z Włoch został tym razem przyznany prawie całkowicie małemu gronu kupców importerów, którzy uzyskali ten przywilej na niekorzyść zawodowych importerów, dzięki poparciu postą Wiślickiego, który udał się do Włoch wraz z delegacją Ministerstwa przemysłu i handlu i tam przedstawił listę kupców uprawnionych do importu. Lista ta jest podobno zupełnie inna, niż pierwotna lista, ustalona w Warszawie w Min. przemysłu i handlu przy współudziale zainteresowanych importerów.

## „Wzorowa” gospodarka w gminie Weinbergen.

Podczas gdy przed laty gmina Weinbergen liczyła tylko 40 numerów, miała ona swego policjanta, który spełniał służbę stróża nocnego, zarazem zaś załatwiał wszystkie inne czynności służbowe, jak doniesienia i t. p., dziś mimo to, że gmina znacznie się powiększyła i liczba numerów wzrosła do 200, my podobnych wygod nie mamy, a to ze względów oszczędnościowych.

Wprawdzie zastępuje naczelnik gminy w niektórych wypadkach policjanta, lecz tylko dla swoich przyjaciół, podczas gdy inni obywatele zostają pominięci.

Stróża nocnego wogóle nie mamy. Całą noc wieś nasza jest bez nadzoru i w razie pożaru jest to bardzo niebezpieczne, dawniej zaś mieliśmy dwóch stróżów nocnych.

Swego czasu był zwyczaj, że naczelnik gminy sporządzał roczne zestawienie rachunków i zawiadamiał wszystkich swoich członków, że rachunki są

gotowe i w każdej chwili do przyglądnięcia. Zaznaczyć trzeba, że dawniej było dwóch kasjerów. Dziś naczelnik gminy nikomu żadnych rachunków nie przedkłada, ani też nie trzyma kasjera, a to ze względów oszczędnościowych, jest on widocznie człowiekiem bardziej absolutnym, aniżeli były car Rosji.

W sierpniu roku 1924 oddaje naczelnik gminy w drodze licytacji 7 morgów pola gminnego na przeciąg 6 lat. On sam zajmuje się tym i jako pierwszy podaje cenę zł. 100 za jedną parcelę.

Starający się o dzierżawę podwyższają cenę tę na zł. 140. Kontrakt zostaje podpisany i wszystko jest w porządku. Po trzech dniach namyślają się pewne partje, że pole to jest dla nich za drogie i udają się wprost do naczelnika. Ten ze słowami: „uprawiajcie tylko”, samowładnie zmniejsza im podpisaną cenę z zł. 140 na zł. 45, a więc na trzecią część, nie zważając na prawo lub zdanie tych licytujących, którzy wyszli z niczem.

## Wiec rodzicielski w sprawie opłat szkolnych.

Prezydium Związku Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państw. i Samorządowych Wojew. Lwowskiego zwraca uwagę P. T. funkcjonariuszów państw. i samorządowych wojew. lwowsk., że w niedzielę 28. marca br. odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5. **Wiec Rodzicielski** w sprawie podwyższenia opłat szkolnych za uczniów państw. szkół średnich i prosi funkcjonariuszów państwowych o jaknajliczniejszy udział w tym wiecu.

### PODWYŻSZENIE OPLAT SZKOLNYCH.

W niedzielę dn. 28. bm. o godz. 11-tej odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5, **Wiec Rodziców**, zwołany przez Komitet Przewodniczących Kół Rodzicielskich przy państwowych szkołach średnich we Lwowie, celem przeciwstawienia się najnowszemu podwyższeniu opłat szkolnych w państwowych szkołach średnich.

## T. U. R. w Borysławiu.

W szkole partyjnej odbędzie się w niedzielę dnia 28. bm. o godz. 11-tej przedpołud. wykład tow. B. Skajaka na temat: Układ sił w Europie powojennej.

## Odczyt o malarstwie.

W sali Muzeum Przemysłowego wygłosił dnia 24. bm. odczyt dr. Władysław Terlecki na temat „Od impresjonizmu do ekspresjonizmu”. Treść wykładu bardzo ciekawa i na czasie, zgromadziła licznych słuchaczy w salach muzealnych. Z wysokim zainteresowaniem oglądali obecni przeżrocza świetne, ilustrujące plastycznie najnowsze zdobycze w sztuce.

Prelegent zestawiał w formie ogólnej wszystkie kierunki sztuki plastycznej w wspomnianych najnowszych prądach, akcentując szczególnie ideje Monełta, Gauguina, Hodjera, Dereina, Matisse'a i t. d.

Słuchacze oklaskami nagrodzili prelegenta za piękny wykład popularyzujący mało znane u nas szerokim kołom publiczności ideje i prądy, przenikające ogniska sztuk plastycznych.

J. M. P.

### PORT RYBACKI W BORZE.

WARSZAWA, (Aj. Morska). Jak dowiadujemy się, już w połowie kwietnia, a najdalej z początkiem maja rozpoczną się prace około budowy portu rybackiego w Borze. Zaznaczyć należy, że roboty te w pierwszym rzędzie mają na celu zabezpieczenie bardzo zagrożonego wybrzeża i samej wsi Bór. Port w tym miejscu wybudowany, dając schronienie łodziom i kutrom motorowym, podniesienie znacznie dochodowość rybactwa i wzmocze połowy na wybrzeżu polskim.

**Literatura, nauka, sztuka.**

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.**

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Dzikus“. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ z udziałem M. Sowilskiego.

Niedziela o godz. 11-tej przedpołudniem Akademika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niedziela o godz. 3-ciej popołudniu „Dama w purpurze“. Gość. wyst. H. Miłowskiej. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela o godz. 6.30 wiecz. „Serce Matki“ albo „Przygotuj Tomcia Palucha“. Premiera. Przedstawienie dla dzieci.

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).**

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Medaljon Prababki“. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota o godz. 7.30 w. „Szelmstwa Skapena“. Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Uriel Akosta“. Ceny niższe popoł.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Czarne Róże“.

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).**

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i Miłość“. Gość. występ Ordon-Sosnowskiej i Sojskiego.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Polityka i Miłość“. Gość. występ Ordon-Sosnowskiej i Sojskiego. (Ceny niższe).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i Miłość“. Gość. występ Ordon-Sosnowskiej i Sojskiego.

**LWOWSKI UKRAIŃSKI TEATR (T-wo ukr. artystów):**  
sala Łysenka, ul. Szaszkiewicza 5.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Wilki“, rewolucyjny dramat w 3 akt. R. Rollanda.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czarodasza“, operetka w 3 akt. Kalmana. Gościnny występ bohatera tenora krakowskiej opery i operetki p. Włodzimierza Wesołowskiego.

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. wcześniej do nabycia w „Soj-Bazarze“ (ul. Ruska) a w niedzielę od godz. 10—12 i od 2 popoł. przy kasie teatru.

„Jenufa“ („Jej Pasierbica“), opera czeskiego kompozytora Leona Janaczka — osnuta na tej dramacie — z życia ludu słowackiego — Gabrieli Preissowej, ukaże się po raz pierwszy we wtorek przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego.

„Żydówka“, piękna opera Halevy'ego ukaże się w sobotę wieczorem w Teatrze Wielkim z udziałem Marcelego Sowińskiego. w partii Eleazara.

Kasa Miastowa Miejskich Teatrów mieścić się będzie z dniem 1. kwietnia br. przy pl. Halickim 15. Wagon sypialny (Bank Hipoteczny). Na przedstawienia świąteczne sprzedaż biletów rozpocznie się już w dniu 28. bm. — w nowej Kasie Miastowej.

Ceny niższe na „Politykę i Miłość“. W niedzielę popołudniu daje Teatr Mały sztukę Rączkowskiego z Ordon-Sosnowską i Sojskim po cenach niższych.

W poniedziałek, wtorek i środę obowiązywać będą na gościnne występy Ordon-Sosnowskiej i Sojskiego zniżki urzędnicze, z których korzystać mogą wszystkie stowarzyszenia i związki.

Słynny Chór Ukraiński p. Dymitra Kotka we Lwowie. W sobotę 27 oraz w niedzielę 28. marca br. o godz. 8-mej wieczorem w sali „Domu Narodowego“ (ul. Rutowskiego 1. 22) odbędą się tylko Dwa Wielkie Koncerty słynnego Chóru Ukraińskiego pod batutą p. Dymitra Kotki.

Bilety w cenie od 1 do 5 złotych do nabycia w „Narodnej Torhowi“ (Rynek) oraz przy kasie w „Narodnym Domu“ w sobotę od godz. 6 wieczór w niedzielę zaś od godz. 10 do 3 i od 6 wieczorem.

**Komunikaty**

× Zw. Niezał. Młodz. Socj. Sekretariat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

× Towarzystwo Walki z Gruźlicą zawiadamia p. T. Publiczność, że jak co roku tak i w tym sprzedawać będzie przy wszystkich kościołach w niedzielę palmową palmy na dochód Twa, i prosi bardzo o poparcie naszego ceju.

× Walne Zgromadzenie Stow. „Gwiazda“ odbędzie się w sobotę dnia 27. marca br. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia.

**Sprawy partyjne.**

\* Posiedzenie Sekcji Kobiet P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 29. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 1. 21, II. p.

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —12. Nadesłane Zł. —36, w tekście Zł. —60.

**OGŁOSZENIA**

Na 1-ej str. Zł. —70 Drobne ogł. za słowo Zł. —10 Komunikaty Zł. —48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V. Sambor, dnia 16 stycznia 1926.

Firm. 8/26 Sp. II. 340

**Wpis firmy Spółdzielni.**

Należy wpisać do rejestru spółdzielni. Siedziba Spółdzielni: Borysław. Brzmienie firmy: Spółdzielcze stowarzyszenie stolarskie. Spółdzielnia z ograniczoną poręką i odpowiedzialnością. Data statutu: 15 listopada 1925. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa stolarskiego i wykonanie wszelkich robót wchodzących w zakres zawodu stolarskiego. Czas trwania: nieograniczony. Członkowie zarządu: Izrael Haberman, Jakób Gersten, Herman Speicher zastępca Barucha Speichera. Podpis Firmy: Pod wyciśniętą stampilą lub wypisanem brzmieniem firmy podpisy trzech członków zarządu. Ogłoszenia: w „Chwili“ i „Dzienniku Ludowym“. Udział członkowski wynosi 100 dolarów N. S. A. Zgłoszone udziały płatne natychmiast przy przystąpieniu. Odpowiedzialność zgłoszonymi udziałami a nato do wysokości 2/3 zgłoszonych udziałów. Rok administracyjny kalendarzowy. Przepisy o likwidacji ustawowe. Data wpisu: 27 stycznia 1926. 248—1

**KRACH** we Lwowie przy ul. Halickiej 15 w podwórzu, zawiadamia Szan. Towarzyszy, że na Święta, nadszedł transport obuwia męskiego i damskiego oraz dzieciennego i luksusowego i sprzedaje takowe po cenach konkurencyjnych bo w podwórzu! Uwaga na firmę i ceny wystawowe. 216—

**Dla dzieci** Płaszczki, Sukienki, Ubrańka, Spodenki, Kamizoleczki, Czapki, Bielizna, Pończoszki, Skarpeteczki itp. poleca firma „Sport“ Lwów, pl. Halicki 3. Uwaga na firmę „Sport“. 245—2

**Cement, Gips, Wapno**  
**Horszowski i Ski** 252—  
Lwów, Bourlarda 3. Tel. 17-64

**BACZNOŚĆ TOWARZYSZE!**  
Nowo otworzony Skład ubiorów męskich i dzieciennych  
**A. BARACH** Lwów, Rzeźnicka 6 (Róg ul. Stanisława)  
sprzedaje dla reklamy wszelkie ubiory męskie i dziecienne. Na Święta po zadziwiająco niskich cenach. Korzystajcie z okazji. 162—6

**To nie marna reklama!**  
Czytelnicy raczą przyjść się przekonać, że nasz magazyn posiada olbrzymi wybór konfekcji męskiej i damskiej po nader niskich cenach, jakoto:  
Ubrania kamg. i meltonowe à Zł. 45, 65, 95, 120 i 150.  
Ubrania cortowe i gabardynowe à Zł. 85, 110, 130 i 160.  
Ubrania sportowe . . . . . à Zł. 50, 75, 100, 140, i 165.  
Raglany wiosenne. . . . . à Zł. 55, 70, 90, 125 i 145,  
Spodnie tenisowe . . . . . à Zł. 20, 25, 30 i 35.  
Pryczezy cortowe, struksowe . . . . . à Zł. 22, 25, 29 i 34.  
Płaszczki damskie rypsowe, gabardynowe i angielskie . . . . . à Zł. 58, 82, 105, 130, 150 i 180.  
Kostjumy rypsowe, kamgarn. modne i angielskie à Zł. 58, 82, 105, 130, 150 i 180.  
Płaszczki panieńskie . . . . . à Zł. 30, 44, 55 i 65.  
Raglaniki . . . . . à Zł. 35, 42 i 55.  
**Na bardzo dogodne spłaty!**  
Zamówienia z prowincji odwrotnie.  
Zamówienia na miarę uskutecznią się w przeciągu 48 godzin.  
**R. TABAK i SKA** Lwów, ulica Łyczakowska 8  
246—4

**Lwows. Tow. Akcyjne Browarów**  
poleca na Święta  
**PIWO EXPORTOWE jasne**  
**PIWO BAWARSKIE**  
**PORTER IMPERJAL**  
253—1